

## Szanowni zaproszeni Goście, Koleżanki i Koledzy

Nasze uroczystości związane z obchodami 70-lecia Koła Łowieckiego „Ostoja” Gliwice, podzieliliśmy na dwa etapy.

Pierwszy, to odsłonięcie na historycznym Jagdhausie, obelisku poświęconego pamięci myśliwych naszego Koła, którzy odeszli do Krainy Wiecznych Łowów.

Był ksiądz, była modlitwa, znicze, kwiaty, były wspomnienia, było uroczyste odsłonięcie obelisku. Odbudowaliśmy wiatę, która będzie nam służyć, jak Bóg da, a święty Hubert będzie darzył, przez następne lata.

Dzisiaj mamy drugą część uroczystości, połączoną z mszą św. w intencji myśliwych naszego Koła, jak również ich rodzin.

Teraz będą wspomnienia, będą upominki dedykowane każdemu myśliwemu imiennie.

Będzie także zabawa, ale zanim przejdziemy do części rozrywkowej, pozwólcie, że przedstawię krótki rys historyczny naszego Koła, dla przypomnienia, a także dla utrwalenia tej jakże pięknej myśliwskiej historii koleżanek i kolegów dla których łowiectwo to nie sport, wyścigi, kto pierwszy, kto szybszy, kto lepszy, ale to magia, wielka pasja i życiowa przygoda, która towarzyszy nam przez ostatnie 70 lat.

Kto nie szanuje swojej historii ten nie ma swojej tożsamości, ten jest zwyczajnie ubogi.

### Historia Koła

Koło Łowieckie „OSTOJA” Gliwice powstało w roku 1947 jako Towarzystwo Łowieckie „Huta Pokój”.

Dwa lata po II wojnie światowej, po trudnych do opisanego przejściach, grupa zapaleńców rejestruje Koło Łowieckie. Myślę, że w tamtych czasach nie było to ani łatwe, ani proste. Poradzili sobie z tym założyciele:

Dionizy Błaszczński,  
Kazimierz Cykowski,  
Marian Kokoszyński,  
Janusz Pieniążek,  
Stanisław Sikora,  
Imek Skąpski,  
Gabriel Świrydenko  
Jan Wanat

Z tej grupy, do dzisiaj żyje już tylko Janusz Pieniążek. Nie ma go wśród nas bowiem wrócił do szpitala i stan zdrowia mu na to nie pozwala.

To tym ośmiu kolegom zawdzięczamy, że powstało Koło Łowieckie, w którym możemy realizować naszą pasję.

Bo najważniejsze w życiu to mieć pasję i ludzi, z którymi możemy ją dzielić, to motto naszego dzisiejszego JUBILEUSZU!!!

Jacy byli koledzy założyciele?

Z zachowanych dokumentów wynika, iż przykładali wielką wagę do poszanowania tradycji łowieckich. Mieli oni siłę, wolę i wytrwałość, aby żyć łowiectwem również poza polowaniem, by pod szyldem „Tajnej Kapituły” z przymrużeniem oka ganić zachowania negatywne i nagradzać wyróżniających się myśliwych, wyznawców Św. Huberta.

Stąd też do dnia dzisiejszego w naszym Kole jest taka wrażliwość na zachowania etyczne w trakcie polowań, ale także między kolegami.

Naginanie utartych zachowań powoduje spięcia, które skutkują konfliktami.

Wynikają one jednak nie tyle ze złych intencji, złych emocji, co z dbałości o tradycję, o jej przestrzeganie i zachowanie w dobrej pamięci, ludzi dostrzegających w przyrodzie dopełnienie własnego życia.

Niedawno zmarły, wielki pisarz Roman Bratny pisał:  
„Co nas tam prowadzi w głuche noce?  
Co każe czołgać się w stronę wychodzącego słońca?  
Co każe polować?  
Co za siłę ma to hobby?”

Dzisiaj przy wszechobecnej poprawności politycznej nikt z nas nie powie hobby lecz nazwie to pasją, do obcowania z przyrodą oglądania pięknych scen rykowiska, bukowiska, walki jeleni, scen, które oglądają nieliczni.

Z obliczeń wynika, iż przez Koło Łowieckie Ostoja przewinęło się ponad 105 myśliwych. Obecnie poluje 55 z nich.

Kto dzisiaj pamięta Annę Błaszczczyńską, Pawła Dziurę, Czeška Frontczaka, Zygę Gaudego, Stasia Kołeckiego, Olka Pietrasika, Gabriela Świrydenkę, Mariana Wyrożemskiego...

Oni nie żyją, a byli członkami Koła Ostoja przez wiele lat. Oddawali całych siebie tej pasji, pozostawili po sobie ślad, wspomnienia, trofea...

Nie żyje, jak policzyliśmy, 45 koleżanek i kolegów.

To ich pamięci zadedykowaliśmy obelisk na Jagdhausie, przy którym w ważnych dla Koła Ostoja chwilach, będzie można zapalić znicz, złożyć kwiaty, zadumać się na chwilę, odmówić modlitwę...

Przy odsłonięciu obelisku wspominaliśmy te wielkie nazwiska, które złotymi zgłoskami zapisały się w historii Koła. Dziś chcemy mówić o tych szarych, prostych myśliwych, bez których nasze łowiska by nie funkcjonowały.

Nie miałyby kto postawić ambony, naprawić jej, postawić paśniki, przygotować je na zimę, zaorać pasy, rozwieźć karmę, pójść za postrzałkiem, wytargać z lasu byka, odyńca czy łanię. Ktoś, kto wyciągał zwierzynę przez rabaty, wie o czym mówię. Są wśród nas koledzy, którzy nigdy nie odmawiają pomocy, udzielają się w pracach na rzecz koła, łowiska.

Koło Łowieckie to taka mała społeczność, jak rodzina rządząca się swoimi prawami, ustalonymi zasadami, normami w postaci uchwał. Musi być synergia, musi być zrozumienie, aby móc na siebie liczyć, aby sobie pomagać.

Nieliczni na tej sali pamiętają czasy, kiedy na polowanie szli pieszo albo jeździli rowerem bądź motorem. Kiedy upolowanego zwierza trzeba było przetransportować furmanką na stację PKP Bierawa, wcześniej na piechotę idąc do gospodarza po podwodę.

Zwierzynę dostarczało się pociągiem do skupu w Bytomiu lub w Opolu.

Czy ktoś wyobraża sobie takie polowanie w dobie nawigacji i noktowizorów, super sztucerów, jeepów, super lunet?

To były prawdziwe charaktery, twardzi myśliwi, znakomici fachowcy, tropiciele, znawcy tematu... to była szkoła życia... na sali siedzi część kolegów, którzy tamte czasy przetrwali i pamiętają, pamiętają też kolegów, od których uczyli się zachowań, idei, abecadła myśliwego.

### **Gospodarka łowiecka i myśliwi**

Od początku istnienia do dnia dzisiejszego Koło dzierżawi dwa obwody łowieckie: typowo leśny (7049 ha, w tym 6891 ha lasów) w Nadleśnictwie Rudy Raciborskie oraz polny (5155 ha, w tym 1033 ha lasów), położony między Żorami, a Pszczyną. Pierwszy służył z pięknego starego lasu i licznej populacji jelenia, drugi posiadał niezłe stany zwierzyny drobnej.

Obwód leśny dnia 26.08.1992. (nie dawno obchodziliśmy 25-lecie tego wydarzenia) nawiedził największy pożar lasów w historii Europy. Trwał 7 dni, spłonęło ponad 9 tys. ha lasu, w tym prawie 6 tys. ha u nas. Od tego czasu prowadzimy nieustanną walkę o przywrócenie mu dawnej łowieckiej świetności.

W efekcie naszych działań hodowlanych stale odbudowuje się populacja jelenia, a stan dzika w obwodzie wzrósł do ilości niespotykanych w ponad 70 letniej historii Koła, co skutkuje w tym roku niespotykaną też redukcją tegoż dzika, ale to ze względu na ASF.

W drugim obwodzie - polnym z uwagi na regres zwierzyny drobnej dokonaliśmy zmiany strategii działań gospodarczych. Przez wiele lat pozyskanie kozłów w tym obwodzie wahało się na poziomie 6-15 sztuk.

Na początku lat dziewięćdziesiątych, w jednym zwartym kompleksie leśnym (pow. 500 ha) przeprowadziliśmy udaną introdukcję danieli. Populacja ta jest już prawidłowo eksploatowana i utrzymuje się na stabilnym poziomie.

Ukierunkowanie gospodarki na hodowlę zwierzyny grubej nie oznacza zaniedbań w opiece nad zwierzyną drobną. Mamy plany, aby redukując drapieżniki szczególnie lisy, przywrócić w tym obwodzie zająca, kuropatwę, bo bażant już jest.

- W obu obwodach strzelamy rocznie średnio 254 jeleni, 140 saren, 160 dzików, w tym roku będzie ich ponad 300 do końca listopada, 84 danieli, bażanty, kaczki, lisy, jenoty. Niestety zniknęły piżmaki. Piżmaki w Żorach to już historia...
- Mamy ponad 260 ambon, oraz 20 paśników.
- Dostarczamy do łowiska 250 ton buraków, 50 ton kukurydzy, 10 ton siana, tonę soli, a także wysłodki, ogonki oraz marchew w ilości 100 ton.
- Jak wspomniałem w kole kultywuje się tradycje i zwyczaje myśliwskie. Wszystkie polowania zaczynają się i kończą granymi na rogach sygnałami, obowiązkowy jest pokot, ogłoszenie króla polowania, króla pudlarzy czy pasowanie młodych myśliwych... godne pasowanie, z należną oprawą, nie pod publiczność, na wesoło.
- Od ostatniego polowania związanego z odsłonięciem i otwarciem Jagdhausu, mamy swoją przestrzeń gdzie będziemy mogli rozpoczynać i kończyć polowanie. Mamy przestrzeń zadedykowaną nam myśliwym, przygotowana do tego, aby nam służyła. Miejsce jest historyczne, to tutaj poprzedni właściciele dóbr, książęta raciborscy Hohenlohe rezydowali całymi rodzinami, wraz z służbą. Po 1947 roku z tego miejsca korzystali już nasi koledzy myśliwi. Tutaj odbywały się pokoty, a także pasowanie na myśliwych. Jeśli otworzycie naszą stronę internetową, znajdziecie tam historyczne zdjęcia, na których jest wielu kolegów obecnych na tej sali.
- Wspomniałem, iż obecnie poluje 55 myśliwych w naszym kole. Wypada wreszcie wymienić tych, którzy oddają serce, czas, swoje umiejętności, doświadczenie myślistwu, o których wspomniałem na początku:

Benda Jerzy, Kempka Tomasz, Rubiś Marcin, Biskupek Jan, Klimek Aleksander, Skubela Norbert, Biskupek Paula, Klimek Rudolf, Smykała Jan, Bretsznajder Sebastian, Kycia Joachim, Sobotta Martin, Cepok Zygmunt, Kycia Józef, Swaryczewski Tadeusz, Ciemniwski Krzysztof, Leś Andrzej, Świerkot Michał, Ciemniwski Maciej, Matysik Klaudiusz, Szlęzak Edward, Ciemniwski Zbigniew, Naziński Ginter, Szlęzak Michał, Dobkiewicz Tomasz, Otręba Joachim, Tomża Robert, Fidewicz Stefan, Otrębski Andrzej, Tumułka Grzegorz, Fidewicz Tomasz, Paszyna Piotr, Tumułka Mateusz, Fizia Eugeniusz, Paździor Stefan, Urbańczyk Dariusz, Franik Bernard, Pęczek Ryszard, Wandrasz Andrzej, Gaudy Marek, Pieniążek Janusz, Wandrasz Janusz, Gaudy Patrycja, Pniok Paweł, Wieczorek Grzegorz, Gawryluk Dariusz, Polak Szymon, Wieczorek Jerzy, Gubała Leszek, Polończyk Krzysztof, Wojtas Czesław, Jackowski Bogdan, Polończyk Piotr, Zgryzek Bartłomiej, Jaschkowitz Adrian.

- Pora na Zarząd: Prezes - Jerzy Wieczorek, Łowczy - Klaudiusz Matysik, Podłowczy - Marek Gaudy, Skarbnik - Paula Biskupek, Sekretarz - Grzegorz Wieczorek.
- Nasi stażyści: Grzegorz Ćwik, Bartek Świerkot.  
Myślę, że to będą dobrzy kandydaci na nowych myśliwych, liczymy, że nie zawiodą i zrealizują pokładane w nich nadzieje.

- Nasi myśliwi uczestniczą aktywnie w pracach różnych komisji problemowych Okręgowej Rady Łowieckiej. Są to: Jan Biskupek, Krzysztof Ciemniowski, Andrzej Otrębski.  
Aktywność społeczna i łowiecka członków naszego Koła sprawia, że władze PZŁ doceniając takie postawy przyznały im odznaczenia łowieckie.
- Teraz trochę o naszych pomocnikach: Franku i Staszku - traktorzystach.  
Dziękujemy za Waszą pracę, za oddanie. Koledzy obrabiają dzierżawione przez nas prawie 260 hektarów pasów zaporowych, nęcisk oraz pasów przeciwpożarowych.
- Po poprzednikach przejęliśmy bardzo dobrze zorganizowany obwód. Mamy swoją bazę w Rudach, jest sprzęt który eksploatujemy w najtrudniejszym terenie leśnym na 100% bez taryfy ulgowej.
- Mamy plany budowania domku dla myśliwych na terenie bazy.
- Posiadamy także oprócz urządzeń leśnych tych w Rudach 180 ambon kilkadziesiąt wysiadek, w Żorach 50 ambon, magazyny paszowe, sprzęt rolniczy, i środki transportu w celach utrzymania w należyłym stanie poletek, pasów zaporowych oraz nęcisk.
- Sprawnie działają punkty skupu dziczyzny, których na dzień dzisiejszy mamy trzy.
- Na zakończenie chcę wspomnieć o naszych dobrych kontaktach z Nadleśnictwem Rudy oraz Rybnik, o prawdziwie partnerskich relacjach i służeniu nam merytorycznym wsparciem zrozumieniem dla naszych problemów, wątpliwości czy też drobnych niedoskonałości.  
Dziękujemy Wam koledzy leśnicy.
- Wspomnę jeszcze o naszych chyba najwierniejszych sprzymierzeńcach.  
To są nasze psy, jest ich coraz więcej, coraz lepiej ułożone. Przeważają posokowce i gończe polskie, ale są i wyżły. Historyczna była „Diana”, która odeszła. Prawdziwa profesorowa. A jeszcze wcześniej był, naprawdę nazywany profesorem, doskonały wyżel Bim oraz świetny użytkowo, wówczas najpiękniejszy wyżel w Europie, Bej.

Z okazji naszego święta, naszego „JUBILEUSZU” składam serdeczne życzenia wszystkim myśliwym, leśnikom i sympatykom łowiectwa.

Niech nam Bór Darzy, a nasz patron św. Hubert patrzy przychylnie na nasze poczynania, niech nam dostarcza niezapomnianych przeżyć w kniei, w trakcie łowów oraz wspólnego z kolegami myśliwymi przeżywania przygód łowieckich.

Darz Bór!  
Jerzy Wieczorek